



## Nielegalne polowanie na wilki

Źródło: Gazeta.pl Białystok

**Padły dwa strzały. Najpierw do jednego, potem do drugiego wilka. Wszystko odbyło się na legalnym polowaniu w Krynkach.**

Wilk jest pod całkowitą ochroną - jeszcze niedawno był to gatunek całkowicie zagrożony wyginięciem. Za polowanie na niego grozi kara nawet do pięciu lat więzienia. Ostatnio minister środowiska Jan Szyszko odmówił myśliwym zgody na to, by skrócić okres ochronny wilków. Uznał, że populacja zwierzyny (ok. 700 sztuk) jest ciągle zagrożona.

11 listopada zeszłego roku w lasach w okolicy Krynek grupa myśliwych z województwa mazowieckiego i podlaskiego zorganizowała uroczyste polowanie z okazji dnia św. Huberta, patrona myśliwych. To właśnie wtedy jeden z nich strzelał do wilków.

- Widział je może z kilkunastu metrów - mówi pan Wojciech, jeden ze świadków zajścia. - Nie ma możliwości, by pomylił wilka z innym zwierzęciem. Strzelił raz, potem drugi. Nawet inni myśliwi, którzy stali obok [podczas polowania stoją w jednej linii w odstępach co kilkadziesiąt kroków - red.] zaczęli się dziwić, że ktoś w ogóle strzelał do wilków. I to dwa razy.

Sprawa dopiero po trzech miesiącach została zgłoszona na policję i do prokuratury. Zawiadamiającym był właśnie nasz rozmówca, a nie organizator polowania. Kiedy nielegalnymi łowami zajął się rzecznik dyscyplinarny myśliwych w Białymstoku, jego dochodzenie zostało przekazane do Warszawy.

- Była skarga na mnie, że mogę nie być obiektywny - mówi rzecznik Józef Kownacki. Chodzi o to, że koło łowieckie, które zorganizowało polowanie, jest wewnętrznie mocno skonfliktowane. Osoby, które zarządzają kołem, pochodzą z Warszawy, a myśliwi podlascy nie godzą się, by na ich terenie rządzili przyjezdni.

Choć od listopadowego polowania minęło prawie pół roku, sprawa dalej jest nierozwiązana. Prokuratura w Sokółce, która ją badała, stwierdziła, że jest to wykroczenie i przekazała ją policji w Krynkach. Ta przesłuchała podejrzanego myśliwego. - Sądziłem, że mierzę do lisów - wyjaśniał mężczyzna. Wkrótce mundurowi zakończą swoje prace i wystawią sprawcy... mandat.

Sąd dyscyplinarny przy Polskim Związku Łowieckim w Warszawie nielegalnym polowaniem miał się zająć w połowie zeszłego tygodnia. Ale się nie zajął. Sprawa nagle spadła z wokandy i została przełożona na koniec kwietnia.